

## **Jarosław Kupczak OP: Kolejne pokolenia będą olśnione czytając Jana Pawła II**

Prawdy nie trzeba dodatkowo opakowywać w atrakcyjny, świecący papier. Wystarczy mieć nieuprzedzony, otwarty umysł, by znalazła ona klucz do czegoś, co można by nazwać olśnieniem. Tak jak Karol Wojtyła został niegdyś olśniony przez Tomasza z Akwinu, Maxa Schelera, Jana od Krzyża – tak samo kolejne pokolenia będą olśnione czytając Jana Pawła II – mówi o. Jarosław Kupczak OP w wywiadzie udzielonym Teologii Politycznej.

**Hanna Nowak: Instytut Kultury im. św. Jana Pawła II w Angelicum kończy pierwszy rok swojej działalności, wprowadzając roczny kurs skierowany do studentów przynajmniej po licencjacie, którzy chcą „myśleć z Janem Pawłem II o wielkich wyzwaniach współczesności”. Jest to także ważny krok w kierunku utworzenia akademickiego ośrodka studiów nad dziedzictwem Jana Pawła II. Znalazł się Ojciec w gronie naukowców, którzy wygłoszą tam swoje wykłady. Co może Ojciec powiedzieć o projekcie, jego celach i znaczeniu? Czym wyróżnia się on na tle innych ośrodków zogniskowanych na postaci Papieża Polaka? Czym kurs w Angelicum różni się od innych projektów naukowych zajmujących się dziedzictwem Jana Pawła II?**

**Prof. Jarosław Kupczak OP (teolog, Dyrektor Ośrodka Badań nad Myślą Jana Pawła II Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, prezes Stowarzyszenia Teologów Dogmatyków,**

**wykładowca Instytutu Kultury św. Jana Pawła II na Angelicum):**

Przede wszystkim należy pogratulować pomysłodawcom Instytutu Kultury św. Jana Pawła II na rzymskim Angelicum, w sposób szczególnie Dariuszowi Karłowiczowi z Teologii Politycznej i obecnemu rektorowi Angelicum, o. prof. Michałowi Paluchowi oraz wszystkim, którzy wspierali tę inicjatywę od samego początku – finansowo, organizacyjnie i na cały szereg innych sposobów. Inicjatywa ta jest niesłychanie cenna. Do tej pory istniało bardzo wiele różnych ośrodków i instytucji na całym świecie zajmujących się studiami czy popularyzacją myśli Jana Pawła II. Prawdopodobnie najpoważniejszym z nich jest Instytut Jana Pawła II do spraw studiów nad małżeństwem i rodziną. Założony został zresztą przez samego papieża w 1981 roku w Rzymie, później powstało kilkanaście jego filii na różnych kontynentach świata.

Instytut Kultury św. Jana Pawła II na rzymskim Angelicum jest czymś niesłychanie ważnym, ponieważ dzięki niemu studia nad myślą Jana Pawła II wracają do swojego źródła. To właśnie Angelicum było uczelnią, na której Karol Wojtyła pisał swój doktorat. Tam studiował w latach 1946-1948. I tam jako młody ksiądz poznawał świat, teologię europejską, teologię światową w niesłychanie ciekawym okresie historii. To były lata przed Soborem Watykańskim II, czas w którym Rzym kipiał od nowych idei. Właśnie Angelicum okazało się centrum konfliktu pomiędzy tzw. tradycyjną rzymską teologią, czy rzymskim tomizmem, a teologią nową, *la theologie nouvelle*, który to spór w gruncie rzeczy stworzył Sobór Watykański II.

A więc można powiedzieć, że studia nad myślą Jana Pawła II wracają do swojego źródła. Myślę, że wybór Angelicum jest niesłychanie cenny i ważny dla całej inicjatywy. Oczywiście istotne jest również, że Instytut Kultury św. Jana Pawła II umiejscowiony został w Rzymie, ponieważ w

*Instytut Kultury św. Jana  
Pawła II na rzymskim  
Angelicum jest czymś  
niesłychanie ważnym,  
ponieważ dzięki niemu studia  
nad myślą Jana Pawła II  
wracają do swojego źródła*

ten sposób ma  
możliwość  
oddziaływania  
międzynarodowego.  
Na Angelicum  
studium przyszli  
biskupi, przyszli  
kardynałowie z  
całego świata.  
Angelicum jest  
wybierane przez  
młodych księży

przyjeżdżających z Afryki, Ameryki Południowej, Azji, Australii, Stanów Zjednoczonych, właśnie jako miejsce zdobywania stopni naukowych. Z tego punktu widzenia włączenie Instytutu Kultury św. Jana Pawła II do curriculum naukowego Angelicum jest niesłychanie ważne.

**Czy można powiedzieć, że któreś z obszarów nauczania Jana Pawła II w szczególny sposób się dziś zaktualizowały? Wydaje się, że takim wymiarem jest na przykład jego teologia ciała.**

Pontyfikat Jana Pawła II był jednym z najdłuższych pontyfikatów w historii Kościoła. Był pontyfikatem pokoju. Poprzedni papieże musieli nierzadko rządzić Kościołem w sytuacji straszliwych dramatów wojennych. Za Jana Pawła II Europa była spokojna, ludzie nie ginęli na ulicach. Od strony kulturowej, teologicznej w tym pontyfikacie działo się jednak bardzo dużo. W odpowiedzi na te wszystkie przemiany kulturowe Jan Paweł II miał w wielu dziedzinach bardzo dużo do powiedzenia. Wymienię te, które w moim przekonaniu są najważniejsze.

Wydaje mi się że pierwszą z nich jest wierność właściwej interpretacji Soboru Watykańskiego II. Sobór był najważniejszym wydarzeniem dla Kościoła Katolickiego w XX wieku i nadal jest rzeczywistością, o którą się spieramy. Jakże tak naprawdę miał znaczenie? W którym kierunku chce nas prowadzić? Jan Paweł II w czasie całego swojego pontyfikatu i praktycznie we wszystkich dokumentach, w których zawsze odwoływał się do Soboru, pokazywał jedną, konsekwentną interpretację tego wielkiego *kairosu* Kościoła w XX wieku. Pontyfikat Jana Pawła II – ostatniego papieża, który jako biskup uczestniczył w Soborze Watykańskim II – pokazuje, czym on w istocie był.

Drugim elementem jest rozumienie Kościoła. Nierzadko współcześnie, na gruncie różnego rodzaju ruchów istniejących wewnątrz Kościoła jak na przykład niemiecki *Wir sind die Kirche*, czy amerykański *We are the Church*, Kościół jest rozumiany tylko w sposób horyzontalny. Pojmuje się go tam jako pewną społeczną rzeczywistość, która ma odpowiadać na wymagania, bądź społeczną organizację, która ma zaspokajać wymagania swoich członków.

### **A od instrumentalizacji już tylko krok do redukcjonizmu...**

To jest oczywiście karykatura Kościoła. Jan Paweł II poświęcił bardzo dużo uwagi w swoim życiu by pokazać, że jesteśmy w stanie zrozumieć Kościół tylko wtedy, kiedy patrzymy nań jako rzeczywiste wydarzenie objawienia się Boga. Jest to coś bardzo dalekiego od czysto demokratycznej struktury rządzącej się takimi samymi prawami jak inne demokratyczne stowarzyszenia w rozmaitych dziedzinach.

Trzecią dziedziną, na którą chciałbym zwrócić uwagę jest wierność Objawieniu. Dzisiaj bywa ono relatywizowane na bardzo wiele sposobów. Widzimy to w sposobie rozumienia osoby Chrystusa. Przedstawiany jest jako wybitny nauczyciel, lider religijny, natomiast nie jako Syn Boży – niepowtarzalne w historii ludzkości objawienie prawdziwego Boga.

To przywrócenie właściwego rozumienia Objawieniu Bożemu musi oznaczać pewien opór wobec czegoś, co dzisiaj nazywa się kontekstualizacją Objawienia, polegającego na próbie tłumaczenia go zawsze w kontekście danej epoki. Często sprowadza się to do przetłumaczenia Objawienia na kulturę danej epoki. Z Chrystusa zostaje jedynie to, co jest atrakcyjne dla odbiorców w XX, XXI wieku. Jan Paweł II poświęcił dużo wysiłku, żeby takiej pokusie się oprzeć.

*Przywrócenie właściwego  
rozumienia Objawieniu  
Bożemu musi oznaczać  
pewien opór wobec czegoś, co  
dzisiaj nazywa się  
kontekstualizacją Objawienia*

Ostatnią rzeczą,  
którą pragnę  
podkreślić jest tzw.  
teologia ciała.  
Ująłbym tę kwestię  
jednak nieco szerzej.  
Otóż kiedy Karol  
Wojtyła wrócił z  
jednej z sesji Soboru

Watykańskiego II, wygłosił kazanie bożonarodzeniowe w katedrze wawelskiej, w którym padły następujące słowa: „Wszyscy mnie pytają, co my w tym Rzymie tak długo robimy. Sobór trwa już kilka lat. O czym my właściwie rozmawiamy w sytuacji, gdy w świecie nie ma żadnej poważniejszej herezji. Dawniej mieliśmy do czynienia z herezjami

chrystologicznymi, trynitarnymi – teraz nie ma herezji”. I kardynał Wojtyła powiedział tak: „Dzisiaj ludzkie życie stało się herezją, ludzie nie wiedzą jak prawdziwie żyć swoim własnym ludzkim życiem. I to jest właśnie herezja, na którą chce odpowiedzieć Sobór”.

Jan Paweł II odpowiadał zatem całym swoim pontyfikatem na herezję, którą jest styl ludzkiego życia, nieumiejętność życia prawdziwie po ludzku. Jedną z ważnych dziedzin z tej antropologicznej odpowiedzi czy podpowiedzi Jana Pawła II było wszystko, co mówił o ludzkiej miłości i wolności – o teologii małżeństwa i rodziny, która nazwana została teologią ciała.

**Czy jest sposób, by przedstawić nauczanie Jana Pawła II w sposób świeży, przekonujący dla szerszych grup odbiorców?**

Myślę, że Jan Paweł II był przekonany, że prawdy w gruncie rzeczy nie trzeba bronić. Prawda się broni sama wtedy, kiedy jest eksponowana. Prawda broni się wewnętrzną mocą swojej własnej jasności, koherencji, blasku. Do naukowców każdej dziedziny, a do teologów i badaczy dziedzictwa szczególnie, należy jedynie eksponowanie prawdy. Jest to niezwykle ważne, zwłaszcza w dzisiejszym świecie, gdzie wszystko staje się przedmiotem marketingu – gdzie w gruncie rzeczy zgadzamy się, że można sprzedać nawet coś najbardziej bezwartościowego, kiedy tylko się to odpowiednio zareklamuje. W związku z tym cały wysiłek nierzadko tkwi właśnie po stronie umiejętności sprzedaży czy zachwalania własnego towaru. To jest pewna anty-strategia jeśli chodzi o przekazywanie prawdy. Wydaje mi się, że myślenie o prawdzie jako o czymś, co obroni się samo jedynie odpowiednio wyeksponowane jest z ducha Janopawłowe.

**Współcześnie – z wielu powodów – można mówić o kryzysie autorytetu. W pewnym stopniu wynika to na pewno ze sposobu przepływu informacji, szerokiego do nich dostępu i błyskawicznego przetwarzania przez niezliczone podmioty, nie raz manipulowania danymi – w takich warunkach żaden człowiek nie jest w stanie utrzymać nienagannego wizerunku. Czy w tej sytuacji Jan Paweł II ma szanse dalej funkcjonować jako autorytet?**

Widzę dwie drogi umacniania autorytetu Jana Pawła II, czy też odkrywanie go jako takiego. Pierwsza dotyczy tych wszystkich, którzy jego autorytetu doświadczyli osobiście. Myślę tutaj o sobie i starszym pokoleniu ludzi na całym świecie: różnych wyznań chrześcijańskich, różnych religii, wierzących i niewierzących, którzy w jakiejś mierze doświadczyli oddziaływania Jana Pawła II. Mogło się to dokonać przez osobiste spotkanie, przez wspólne pielgrzymowanie jak było w moim przypadku. Takich ludzi jest całe mnóstwo. Pamiętam rozmowę z Dariuszem Karłowiczem, podczas której opowiadał mi o zamyśle Instytutu Kultury św. Jana Pawła II. Mówił, że podczas licznych spotkań z obcokrajowcami, kiedy rozpoczyna się temat Polski, automatycznie pojawia się postać Jana Pawła II i nagle tworzy się unikalna nić porozumienia między rozmówcami – mimo różnych poglądów. To jest pierwsza droga utrwalania autorytetu, ponieważ z żadnym człowiekiem w historii świata nie spotkało się tylu ludzi, ilu z Janem Pawłem II w czasie jego niezliczonych pielgrzymek i różnego rodzaju spotkań. To wspomnienie wśród ludzi jest wciąż żywe. Nawet najbardziej zjadliwe, antyklerykalne czy antypapieskie publikacje nie są w stanie tych wspomnień zatrzeć. W ludziach jest pamięć autorytetu. W ten sposób Jan Paweł II jest autorytetem również dla mnie – ponieważ doświadczyłem jego obecności i tego kim był jako człowiek.

Drugą drogą budowania autorytetu jest ta, o której pani już wspomniała. Mam na myśli budowanie autorytetu przez pewną prawdę własnego życia i prawdę tego, co zostało po Janie Pawle II – jego zasługi dla Kościoła, świata, pokoju, dla pewnego stylu sprawowania władzy biskupa Rzymu. To wszystko zostało zapisane. Prawdy nie trzeba dodatkowo opakowywać w atrakcyjny, świecący papier. Wystarczy mieć nieuprzedzony, otwarty umysł, by znalazła ona klucz do czegoś, co można by nazwać olśnieniem. Tak jak Karol Wojtyła został niegdyś olśniony przez Tomasza z Akwinu, Maxa Schelera, Jana od Krzyża – tak samo kolejne pokolenia będą olśnione czytając Jana Pawła II.

**Jaką popularnością cieszą się pisma Jana Pawła II? Czy ich złożony, trudny charakter nie stanowi bariery przed zdobyciem szerszego grona odbiorców?**

Będąc związanym zawodowo z Uniwersytetem Papieskim w Krakowie, z Ośrodkiem Badań nad Myślą św. Jana Pawła II, mam doświadczenie szerokiego zainteresowania dziedzictwem Janopawłowym. W Polsce i na całym świecie są setki ludzi z bardzo różnych pokoleń czytających Jana Pawła II, chcących pisać na jego temat prace naukowe.

Mnóstwo zostało zrobione, ale wiele pracy wciąż jest przed nami. I w pewnym sensie, im więcej czasu upływa, tym lepiej dla tego dziedzictwa. Jak dobrze wiemy w nauce, zwłaszcza jeśli chodzi o teologię i historię, dystans pomaga w pewnej rzeczowej ocenie tego, co się wydarzyło. Wydaje mi się więc, że nawet wzięwszy pod uwagę tę antyklerykalną falę czy też modę, z którą mamy obecnie do czynienia w

Polsce, czasy na studia nad Janem Pawłem II są bardzo dobre, a będą coraz lepsze. I nie mam wątpliwości, że młodzi, ambitni ludzie te złożone, niełatwe dzieła będą czytać. Skoro czytają Heideggera, Nietzschego czy Foucaulta, będą czytać także Karola Wojtyłę.

*Rozmawiała Hanna Nowak*